

Ireneusz Jakubowski

ELEMENTY RZYMSKIEGO PRAWA RZECZOWEGO
I OBLIGACYJNEGO
W ZBIORZE PRAW... ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO
I TAK ZWANYM KODEKSIE STANISŁAWA AUGUSTA

I. UWAGI WSTĘPNE

Wiek XVIII — wiek Oświecenia w Polsce zapisał się w procesie kodyfikacji *ius Regni Poloniae* wieloma przedsięwzięciami; niestety żadne z nich nie zakończyło się skodyfikowaniem prawa polskiego.

Sprawa kodyfikacji, czy też — jak ówczesnie nazywano — korektury prawa, poruszana była niejednokrotnie w trakcie obrad sejmowych. I tak na sejmie w 1746 r. domagano się ustanowienia specjalnej komisji, która zajęłaby się zebraniem „wszystkich praw in compendium”¹. Na kolejnym sejmie ordynaryjnym w roku 1748 posłowie „o projekt korektury praw dopraszali się”². Sprawa ta była poruszana także przez posłów i senatorów na sejmach lat 1750 i 1752³. Nadal jednak kwestie związane z kodyfikacją prawa nie wychodziły zwykle poza fazę postulatów i wniosków. Sejm konwokacyjny z maja 1764 r. był bardziej owocny; wyznaczono na nim „Komissarzów ex

¹ *Diariusze sejmowe z wieku XVIII*, wyd. W. Konopczyński, t. 2, Warszawa 1911—1937, s. 70. Skróty użyte w przypisach: *Acta Univ. Lodz.* — „Acta Universitatis Lodziensis”; *CPH* — „Czasopismo Prawno-Historyczne”; *PSB* — *Polski Słownik Biograficzny*; *VL* — *Volumina Legum*; *ZNUŁ* — „Zeszyty Naukowe UŁ”.

² *Ibidem*, t. 4, s. 289—290.

³ O korekturę praw na tym sejmie nawoływał książę M. Sapieha, sprawujący funkcję podkanclerzego litewskiego: „...korekturę praw, aby per assignandes commissarios uczyniona, na przyszłym sejmie ad trutinam była podana”; zob. *Diariusze sejmowe...*, t. 3, s. 89. Na sejmie roku 1752 biskup płocki, A. Dembowski, wypowiedział się w sprawie korektury prawa polskiego opierając się na Kodeksie Justyniana; zob. *ibidem*, s. 73, przyp. 1.

Senatu [do] ułożenia korektury y uregulowania jak nayściślejszego in majoribus et minoribus subsellijs sprawiedliwości y opisanía prawa o sukcesyach"⁴. Nie załatwioną sprawą kodyfikacji prawa zajął się ponownie w tym samym roku sejm koronacyjny, polecając przygotować odpowiednie projekty; sam problem został odłożony „do przyszłego i następujących wszelkich [...] Seymów”⁵. Cztery lata później, w konstytucji sejmowej z 1768 r. wyraźnie stwierdzono, że na tym sejmie nie doszło do „opisanía korektury praw”. Jednocześnie powołana została deputacja, na którą nałożono obowiązek opracowania projektu korektury prawa. W tejże samej konstytucji wyraźnie także określona została posiłkowa rola prawa rzymskiego w dziele kodyfikowania prawa polskiego⁶.

Po wielkim wstrząsie lat 1772—1773 Stanisław August zaczął bardziej aktywnie realizować swój program. I nadal na początku listy istotnych, a nie rozwiązanych problemów znajdowała się kodyfikacja prawa polskiego. Już na sejmie rozbiorowym dokonano w tej materii poważnego kroku do przodu powołując Radę Nieustającą, na której ręce przekazano władzę rządowo-administracyjną. W jej kompetencji znajdowało się także uprawnienie do przedstawiania sejmowi projektów ustaw i zarządzeń⁷.

Przyczyny ciągłego braku kodeksu prawa polskiego były różne. Wynikały one ze słabości wewnętrznej kraju, anarchii, niechęci mas szlacheckich do nowej, usystematyzowanej i stałej postaci prawa. Ponadto, wielokrotnie komisje-deputacje kodyfikacyjne nie stawały na wysokości zadania. Przyczyniał się do tego brak zgodności poglądów i dążeń ludzi wchodzących w skład komisji. Powstawała więc konieczność powierzenia roli kodyfikatora jednej osobie, o uznanych zasługach i szacunku, która sama mogłaby dobrać współpracowników do tej żmudnej i odpowiedzialnej pracy. Na takim też stanowisku stał

⁴ VL, t. 7, s. 32.

⁵ *Ibidem*, s. 151.

⁶ *Ibidem*, s. 332.

⁷ Sejm roku 1776, dał Radzie Nieustającej uprawnienie do dokonywania interpretacji prawa obowiązującego — VL, t. 8, s. 532—533. Zob. także: *ibidem*, s. 72—73; w jednej z konstytucji sejmu 1775 polecono Radzie Nieustającej ułożyć zbiór praw publicznych, cywilnych i kryminalnych. Rada wydawała odpowiednie rezolucje wypełniające luki w prawie. Z chwilą jednak skodyfikowania prawa ta działalność miała ustać. Rada odegrała znaczną rolę w ustalaniu i w praktycznym rozwijaniu obowiązującego w kraju prawa. Nie przyznano jednak Radzie władzy ustawodawczej. Według uchwał sejmowych, Departament Sprawiedliwości Rady miał zająć się uporządkowaniem praw sądowych. Zob. W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 358—359. O Radzie Nieustającej patrz: obszerna praca tenże, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917.

król, który w mowie sejmowej w 1776 r. zwrócił ponownie uwagę sejmujących stanów na kwestię kodyfikacji prawa sądowego⁸. Wyraźnie król w swym wystąpieniu skierował uwagę zebranych posłów ku jednej osobie mówiąc: „...domyśli się każdy, iż mówię to o Jmci Panu Andrzejowi Zamoyskiemu”. W efekcie sejm 1776 r. zlecił Andrzejowi Zamoyskiemu „uformowanie codicem iuridicum, powszechnie w całej oyczyźnie naszej za regułę służyć mający”⁹.

Andrzej Zamoyski powierzoną mu pracę wykonał w terminie i przedłożył projekt nowego kodeksu na początku obrad sejmowych 1778 r. — *Zbiór praw...* — jednak, z racji swych postępowych rozwiązań, przede wszystkim w sprawie chłopskiej, a także z uwagi na reformatorskie postanowienia w kwestii stosunków z papieżem, zmobilizował wrogą mu opinię. Skutkiem akcji zainicjowanej przez nuncjusza Archettiego i ambasadora Katarzyny II, Stackelberga, po długich i burzliwych obradach sejm roku 1780 załatwił całą sprawę krótką konstytucją, w której wyrażone zostały podziękowania „Urodzonemu Iędrzejowi Zamoyskiemu Ordynatowi ex-Kancierzowi W. Koronnemu[...] Ze zaś w takowym zbiorze nie znajdujemy dogodzenia zamiarom naszym na Seymie 1776 wyrażonym, tenże Zbiór praw wyż wspomniany na zawsze uchylamy; y na żadnym Seymie aby nie był wskrzeszany, mieć chcemy”¹⁰.

Idea skodyfikowania prawa polskiego odżyła znowu w trakcie obrad Sejmu Wielkiego, na którym podjęto próbę stworzenia jednolitego kodeksu obowiązującego na terenie całego państwa. W Konstytucji

⁸ Król Stanisław August nie mógł chyba wystąpić z wnioskiem co do kodyfikacji całego systemu prawa polskiego, gdyż mogłoby to natychmiast spowodować opór ze strony sejmujących. Toteż w swym wystąpieniu król ograniczył się jedynie do propozycji uporządkowania prawa sądowego.

⁹ VL, t. 8, s. 543.

¹⁰ *Ibidem*, s. 589. Efekt pracy A. Zamoyskiego i komisji był i jest nadal przedmiotem analiz. Projekt ten doczekał się wielu prac rozpatrujących przyczyny jego odrzucenia. M. Tarnawski, w pracy *Kodeks Zamoyskiego na tle stosunków kościelno-państwowych za czasów Stanisława Augusta*, Lwów 1916, dyskretnie cieniuje rolę Archettiego, uwypatniając działalność Stackelberga, który występował przeciwko rozwiązaniom *Zbioru praw...*, gdyż te wzmacniały pozycję króla. Sugestia ta zawiera wiele przesady. Zarówno bowiem Stackelberg, jak i nuncjusz Archetti solidarnie swoją działalnością przyczynili się do upadku projektu A. Zamoyskiego. Należy jednak pamiętać o tym, że to właśnie Archetti był głównym animatorem zdecydowanej większości poczynań torpedujących *Zbiór praw...* Taka też jest opinia Ł. Kurdybachy, który wykazuje nieścisłości M. Tarnawskiego i konstatuje, iż „Kodeks Zamoyskiego upadł z powodu zakulisowej akcji Watykanu i nuncjatury papieskiej w Warszawie”; zob. Ł. Kurdybacha, *Dzieje Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*, Warszawa 1951, s. 162. Ostatnio problematyką *Zbioru praw...* zainteresował się J. Bardach w pracy *Zbiór praw Andrzeja Zamoyskiego w nauce XIX wieku*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat*, Warszawa 1974, s. 283—305.

3 maja, w rozdz. VIII dotyczącym władzy sądowniczej, znajdujemy wyraźne polecenie skodyfikowania prawa polskiego. „Nowy Codex praw cywilnych i kryminalnych przez wyznaczone przez seym osoby spisać rozkazujemy”¹¹. W nawiązaniu do tego upoważnienia, sejm powołał jednocześnie dwie komisje. Jedna z nich, deputacja koronna, miała zająć się kodyfikacją prawa na potrzeby „prowincyi koronnych”, druga natomiast winna uczynić to samo dla Wielkiego Księstwa Litewskiego¹².

Prace nad nowym projektem kodeksu nie zostały jednak ukończone. Już bowiem po kilku miesiącach niezbyt owocnych obrad deputacja koronna przerwała swoją działalność, grzebiąc tym samym kolejną próbę ujednolicenia prawa polskiego. Pozostałe po niej dokumenty, składające się na tom wydany przez Stanisława Borowskiego, to krótkie, luźne (z dwoma wyjątkami) myśli członków komisji i osób nadsyłających do niej prospekty. Stanowią one cenny materiał do badań nad dziejami polskiej kultury prawniczej końca XVIII w.

Autor niniejszej pracy zamierzył sobie poszukiwanie elementów rzymskiego prawa rzeczowego i zobowiązaniowego w obu tych przedsięwzięciach kodyfikacyjnych. Czy rzeczywiście można znaleźć ślady prawa Rzymian w tych projektach? Bez wątpienia prawo rzymskie, mimo zachwiania autorytetu i utraty waloru *ius certum* oraz mimo ekspansji oświeceniowej postaci prawa natury, nadal było materiałem, z którego czerpano wzory przy kodyfikowaniu prawa w Europie, także i w Polsce. Nie przyznawano już tylko *ius Romanum* waloru powszechnego obowiązywania, odnoszono się natomiast do niego, w wielu wypadkach, jako do doskonałego wyrazu idei prawa natury.

W przypadku Kodeksu Stanisława Augusta sprawa jest o tyle skomplikowana, iż nie jest to w istocie rzeczy kodeks. Jest to tylko nazwa—hasło. Dlatego też śladów prawa rzymskiego szukać tu można tylko w wypowiedziach poszczególnych członków komisji. W *Zbiorze praw..* zaś, dziele ukończonym, widać pewną myśl przewodnią w odniesieniu do *ius Romanum*. Sam A. Zamoyski, w adresie do króla i sejmujących stanów stwierdza *expressis verbis*: „Takowego porządku, który samo przyrodzenie wytyka, Rzymscy Prawodawcy w Praw pisaniu trzymali się. Dzielili na trzy części zbiór ustaw, w pierwszej

¹¹ VL, t. 9, s. 224.

¹² S. Borowski, edytor dokumentów związanych z tą próbą kodyfikacyjną, stwierdza, że deputacja litewska nie podjęła żadnej działalności; zob. S. Borowski, *Kodeks Stanisława Augusta. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1938 (cyt. dalej *Kodeks Stanisława Augusta*), s. V, uw. 2. Odmiennego zdania jest Z. Zdrójkowski, który w opublikowanych materiałach z archiwum J. Weyssenhofa widzi przejaw działalności deputacji litewskiej; zob. Z. Zdrójkowski, *Nieznane litewskie prospekty karne J. Weyssenhofa*, CPH, 1958 X/1, s. 91—123.

pisali o Osobach, de iure personarum [...] W drugiej części o Rzeczach, De rerum divisione et acquirendo ipsarum dominio. W trzeciej o processie, de actione [...] W Praw Zbiorze, który narodowi składał, toż systema jest za fundament położone, a lub w rozrządzeniu dzieła, trzymałem się Rzymskiego układu, w Praw samych robotcie, nigdy mnie nie odstępowała pamięć, że dla swych współrodaków, a nie dla Rzymian pisał prawa"¹³. Jest to zatem potwierdzenie przejęcia na potrzeby kodeksu systematyki Gaiusa i Justyniana: *personae* — *res* — *actiones*, jednocześnie również pierwszy i niezaprzeczalny dowód wpływów *ius Romanum* na prace kodyfikacyjne.

Ze słów A. Zamoyskiego zdaje się wynikać, że poza systematyką nic z prawa Rzymian nie znalazło się w kręgu zainteresowań kilkuosobowej komisji. Czy rzeczywiście tak było? Czy nie wpłynęły na Andrzeja Zamoyskiego słowa jego współpracownika w dziele tworzenia kodeksu prawa, Joachima Chreptowicza? Ten litewski magnat, działacz oświatowy i publicysta, zalecał ekskanclerzowi, aby przy tworzeniu prawa „mieć przed oczami wiadomość praw różnych [...] Nim które z nich uznane będzie za godne przyjęcia, przejść powinno przez najściślejszą krytykę, czy ma na sobie cechę powszechnej użyteczności”¹⁴. Które z instytucji rzeczowego i zobowiązaniowego prawa Rzymian zyskały w takim ujęciu przychyłność Andrzeja Zamoyskiego i jego współpracowników? Które również były wzorem dla osób nadsyłających projekty na adres deputacji opracowującej tzw. *Kodeks Stanisława Augusta*?

II. ELEMENTY RZYMSKIEGO PRAWA RZECZOWEGO I OBLIGACYJNEGO W ZBIORZE PRAW... ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO

Bogusław Leśnodorski stwierdza, iż w *Zbiorze praw...* Andrzeja Zamoyskiego, „podobnie jak we wszystkich krajach wkraczających w epokę stosunków kapitalistycznych, pomocniczo sięgano w zakresie prawa rzeczowego i zobowiązań do prawa rzymskiego”¹⁵. Szczegó-

¹³ *Zbiór praw sądowych przez ex-kanclerza Andrzeja Ordynata Zamoyskiego ułożony i w roku 1778 drukiem ogłoszony, a teraz przedrukowany, z domieszczeniem źródeł i uwag, tak prawoznawczych, jak i prawodawczych, sporządzonych przez Walentego Dutkiewicza, Warszawa 1874 (cyt. dalej *Zbiór praw...*), s. VI.*

¹⁴ J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, Kraków 1927, s. 339—340.

¹⁵ *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. 2, Warszawa 1971, s. 559.

łowe badania zawartości normatywnej *Zbioru praw...* w pełni tę opinię potwierdzają¹⁶.

Pierwszym, choć nie najbardziej przekonującym śladem wpływu *ius Romanum* w omawianym zakresie, jest przejęcie przez kodyfikatorów wielu terminów łacińskich, nierozzerwalnie związanych z instytucjami prawa rzymskiego. I tak znajdujemy w *Zbiorze praw...* termin *usucapio*, którym oznaczono instytucję zasiedzenia¹⁷, także ściśle związany z rzymskim prawem własności termin *rei vindicatio*¹⁸. Występują też średniowieczne terminy romanistyczne: *dominium directum* i *dominium utile*¹⁹.

Artykuł XIX części I *Zbioru praw...* wprowadza nas w dziedzinę władzy nad dziećmi. Postanowienia § 3 mówią o nieponoszeniu odpowiedzialności przez ojca i matkę za zobowiązania dzieci będących pod ich władzą²⁰ i stwierdzają, że w przypadku dokonania jakiejś transakcji przez osobę pozostającą pod władzą, „kredytującemu” dług przepada. Znajdujemy tu duże podobieństwo do rozstrzygnięcia rzymskiego, albowiem w prawie rzymskim zobowiązanie zaciągnięte przez syna pozostającego pod władzą ojca było zobowiązaniem naturalnym. O ile jednak syn posiadał własny majątek nabyty podczas służby wojskowej — *peculium castrense* (D. 49, 17, 11) oraz w czasie pełnienia służby publicznej — *peculium quasi castrense* (I. 2, 11, 6 pr.), to wówczas ponosił odpowiedzialność za własne zobowiązania. Podobne rozwiązanie przyjęli twórcy *Zbioru praw...* Nie ma natomiast w jego przepisach rozwiązania rzymskiego — tzw. *actio de in rem verso*²¹, o czym pisze w swoim komentarzu Walenty Dutkiewicz²².

W księdze I *Zbioru praw...* znajdujemy jeszcze inne związki z prawem rzymskim z zakresu prawa obligacyjnego. Artykuły XXVII

¹⁶ Praca niniejsza jest w znacznym stopniu oparta na moich rozważaniach zawartych w rozprawie doktorskiej, I. Jakubowski, *Prawo rzymskie w projektach kodyfikacyjnych polskiego Oświecenia*, Acta Univ. Lodz. 1984, Folia iuridica 15.

¹⁷ *Zbiór praw...*, s. 292.

¹⁸ *Ibidem*, s. 530.

¹⁹ *Ibidem*, s. 297, 530.

²⁰ Zdaniem P. Dąbkowskiego, już od Statutów Kazimierza Wielkiego przyjęła się w prawie polskim zasada, że rodzice nie ponosili odpowiedzialności za zobowiązania zaciągnięte przez syna; zob. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, Lwów 1910—1911, t. 1, s. 453. Zdaniem J. Sondla, prawo rzymskie było traktowane jako doskonałe narzędzie w kwestii uregulowania stosunków wewnętrznych i Kazimierz Wielki dostrzegał jego znaczenie w kwestii ujednolicenia prawa w wielu dzielnicach kraju; zob. J. Sonda, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej*, Warszawa 1978, s. 66. Stąd być może wzięła się w Statutach i później była powielana zasada braku odpowiedzialności rodziców za długi syna.

²¹ Zob. D. 15, 3; C. 4, 26.

²² *Zbiór praw...*, s. 152.

i XXVIII mówią o szyprach, furmanach i karczmarzach oraz o zobowiązaniach, jakie ci zaciągają wykonując swój zawód. Analiza tych dwóch artykułów doprowadza do wniosku, że ich postanowienia są związane z rzymskimi *recepta nautarum*, *cauponum*, *stabulariorum* i uregulowaniem kwestii odpowiedzialności właścicieli statków, gospód i karczem za szkody wyrządzone klientom przez podległy tym właścicielom personel, czyli z odpowiedzialnością z *quasi-deliktu*²³. Bardzo podobne rozwiązanie zawierają § 1 i 4 art. XXVII oraz § 1 i 2 art. XXVIII²⁴. Ostatni z wymienionych przepisów przejmuje rozwiązanie rzymskie: „gdyby karczmarz przez się lub czeladź swoją na osobie zkrzywdził [...] w dwóynasób szacunek rzeczy wziętej nadgrodzi”. Prawo rzymskie w takim wypadku przewidywało właśnie zasądzenie *in duplum*²⁵. W swoim komentarzu do § 1 art. XXVIII W. Dutkiewicz stwierdza, że przepis ten nie został przejęty z prawa rzymskiego, pomimo znacznego podobieństwa, gdyż w świetle źródeł prawa rzymskiego, z chwilą gdy gość wniesie swoje rzeczy do karczmy, czy też zajazdu, jego właściciel staje się zobowiązany do tego, by rzeczy klienta pozostały nietknięte (*rem salvam fore*)²⁶. Zdaniem W. Dutkiewicza, art. XXVIII w § 1 stwierdza inny stan, przyjmując odpowiedzialność właściciela z chwilą specjalnego powierzenia rzeczy jego trosce. Walenty Dutkiewicz problemu tego nie ujmuje historycznie, dlatego też nie można w pełni zgodzić się z jego wywodami. W prawie rzymskim właściciele prowadzący karczmy, zajazdy początkowo składali specjalne zobowiązanie gwarancyjne co do nietykaności rzeczy klienta; z chwilą jednak, gdy praktyka taka stała się powszechną, nie żądano już składania receptum. Podwyższona odpowiedzialność przedsiębiorców miała miejsce już z chwilą, gdy klient rzeczy swoje złożył w zakładzie danego przedsiębiorcy²⁷. Zdaniem naszym przepis § 1 stanowiąc, iż „karczmarz pilnowanie takowe wyraźnie na siebie przyimie”, zobowiązuje go do strzeżenia rzeczy przed zwykłym przypadkiem, zatem w granicach „custodia”. Obowiązek strzeżenia rzeczy (*custodiam praestare*) nie obejmował w prawie klasycznym przypadków zaszłych z powodu siły wyższej²⁸. A pod to pojęcie można podciągnąć zdanie § 1 art. XXVIII: „...wyiąwszy nieprzewidziany przypadek lub niajazd iaki gwałtowny, z którym w żadney zmowie

²³ Zob. D. 47, 5; także I. 4, 5, 3; zob. także W. Wołodkiewicz, *Obligaciones ex variis causarum figuris*, Warszawa 1968, s. 117–120; także M. Kaser, *Das Römische Privatrecht*, t. 1, München 1971, s. 586.

²⁴ *Zbiór praw...*, s. 233–235.

²⁵ *Et est in duplum actio* — D. 47, 5, 2.

²⁶ Zob. D. 4, 9, 1, 1 oraz D. 4, 9, 1, 8.

²⁷ K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1976, s. 418.

²⁸ D. 4, 9, 3, 1; zob. także Kolańczyk, *op. cit.*, s. 418.

karczmarz nie był". Przyjąć zatem należy, że tworząc art. XXVII i XXVIII, komisja kodyfikacyjna opierała się na źródłach rzymskich. Brak ponadto praktycznie w dawnym prawie polskim podobnych rozwiązań, z których kodyfikatorzy mogliby ewentualnie czerpać wzory.

W drugiej części *Zbioru praw...* kodyfikatorzy przechodzą na początku do podziału rzeczy. W art. II, w treści § 1 znajduje się przepis mówiący o tym, że „Kościoły iako domy modlitwy, y ku Boskiej przeznaczone chwale [...] z człeka własności są wyjęte”²⁹. Prawo rzymskie знаło podział rzeczy na będące w obrocie i z obrotu wyłączone. Pośród tych ostatnich prawo rzymskie wyróżniało rzeczy wyjęte z obiegu na podstawie prawa boskiego; były to tzw. *res sacrae* — a więc poświęcone kultowi religijnemu — *sacra sunt, quae rite et per pontifices deo consecrata sunt*³⁰. Podobny podział przyjmuje w swoim dziele Teodor Ostrowski, opierając się na prawie rzymskim, ponieważ — jego zdaniem — prawo krajowe takiego pojęcia zupełnie nie znało³¹. Przemysław Dąbkowski podaje natomiast, że prawo polskie znało „rzeczy przeznaczone do służby bożej (*divini iuris*)”³². I dalej, że „Domy boże były wyjęte z obiegu”³³.

Artykuł V traktuje o rzeczach powszechnych i publicznych. Jest to więc przepis mówiący o odpowiednikach rzymskich *res extra patrimonium humani iuris*. Wśród tych ostatnich prawo Rzymian wyróżniało *res omnium communes*: powietrze, wodę płynącą, morze, brzegi morskie³⁴. Paragraf 1 art. V zalicza do rzeczy powszechnych i publicznych powietrze, § 2 zaś — rzeki, strumienie i jeziora. W § 1 znajdujemy zdanie: „Gdyby jednak kto tak wysoko dom swój podniósł, iżby światło sąsiadowi zabierał lub okapem danym przykrość sprawował...”. Otóż wraz z zastrzeżeniem, że powietrze jest rzeczą powszechną, kodyfikatorzy wprowadzili w tym przepisie instytucję związaną w prawie rzymskim ze służebnościami gruntowymi miejskimi, a konkretnie z dwoma: *servitus stillicidii* i *servitus luminis*³⁵. Zdzisław Kaczmarczyk stwierdził, że prawo polskie znało pośród tzw. służebności budowlanych, służebność światła, czy też okapu, które były szczególnie w miastach rozpowszechnione, a ich konstrukcja opierała się na prawie rzymskim³⁶. Można zatem przyjąć, iż twórcy *Zbioru praw...*

²⁹ *Zbiór praw...*, s. 277.

³⁰ I. 2, 1, 7.

³¹ Z. Zdrójkowski, Teodor Ostrowski (1750—1802). Pisarz dawnego polskiego prawa sądowego, Warszawa 1956, s. 87.

³² Dąbkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 256.

³³ *Ibidem*, s. 258, także 271.

³⁴ I. 2, 1, 1.

³⁵ D. 8, 2, 20, 3—6; zob. także Kaser, *op. cit.*, t. 1, s. 442.

³⁶ *Historia państwa...*, t. 2, s. 306.

w tym punkcie oparli się na rozwiązaniu prawa rzymskiego, przyjętym już wcześniej przez prawo polskie.

W art. VII mowa jest o podziale rzeczy na ruchome i nieruchome. Paragraf 2 podaje, że „pod rzeczy ruchome podpada to wszystko cokolwiek ma w sobie ruchowość [...] albo co z łatwością z miejsca na miejsce być może przeniesione [...] Nieruchome rzeczy zaś są, które same przez się ruszać się nie mogą, iak są domy, role, grunta y to cokolwiek do nich natura przyłączyła...”³⁷. Podział ten w prawie polskim miał dominujące znaczenie, choć zdaniem P. Dąbkowskiego pojęcie rzeczy ruchomych i nieruchomości nie było definitywnie określone³⁸. Natomiast w prawie rzymskim, choć był on już znany prawu archaicznemu³⁹, nie odgrywał jednak do czasów justyniańskich tak znacznej roli⁴⁰ i pozostawał w cieniu podziału rzeczy na *res Mancipi* i *res nec Mancipi*. Według *ius Romanum* za rzeczy nieruchome uważano grunty i to wszystko co z gruntem zostało trwale związane bądź w sposób naturalny, bądź sztucznie. Zauważamy więc pewne podobieństwo w odpowiednim przepisie *Zbioru praw...* Należy jednak zaznaczyć, że w większości feudalnych systemów prawa definicja nieruchomości była zbliżona lub taka sama. Trudno zatem w tym przypadku mieć pewność co do bezpośredniej recepcji rozwiązań prawa Rzymian.

Artykuł XXII części drugiej *Zbioru praw...* traktuje bezpośrednio o „Preskrypcji dóbr ruchomych i nieruchomych”. Chodzi tu o nabycie własności przez zasiedzenie. Uderza nas w rozstrzygnięciach tego artykułu duże podobieństwo do instytucji zasiedzenia w prawie justyniańskim. Zasiedzenie w prawie rzymskim obwarowane było warunkami i wymogami, które Justynian zebrał ostatecznie. Wśród nich występował wymóg, aby rzecz nadawała się do zasiedzenia (*res habilis*)⁴¹. Wymagany był również *titulus* — podstawa prawna, na mocy której nabyto posiadanie prowadzące do zasiedzenia. Tytuł ów musiał być słuszny i prawdziwy (*iustus titulus*)⁴². Kolejnym wymogiem była *bona fides* — dobra wiara, która wymagana była od posiadacza

³⁷ *Zbiór praw...*, s. 296.

³⁸ Dąbkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 244–245. Dąbkowski bardzo dokładnie przedstawia rozwój kategorii rzeczy ruchomych i nieruchomych.

³⁹ Zob. Kolańczyk, *op. cit.*, s. 264; także B. Biondi, *Istituzioni di Diritto Romano*, Milano 1972, s. 161.

⁴⁰ Kaser, *op. cit.*, t. 1, s. 382; także Biondi, *op. cit.*

⁴¹ Zob. Kaser, *op. cit.*, t. 2, [München] 1975, s. 287.

⁴² Najważniejszymi tytułami przy nabyciu posiadania były: kupno — D. 41, 4; C. 7, 26; dziedziczenie — D. 41, 5; C. 7, 29; dozwolona darowizna — D. 41, 6; C. 7, 27. Wymóg słusznego tytułu był analogiczny do *iusta causa* przy tradycji — zob. na ten temat: Kaser, *op. cit.*, t. 2, s. 282.

zasiadywanej rzeczy. Wymóg ten obowiązywał tylko w momencie nabycia posiadania, czyli przy rozpoczęciu zasiedzenia. Następnie, posiadanie musiało być nieprzerwane i sprawowane we własnym imieniu. Ostatnim elementem zasiedzenia był *tempus* — czas prawem przepisany. Dawniejsze, dość krótkie terminy Justynian uznał za niesłuszne⁴³ i wprowadził nowe. Przy *usucapio* (zasiedzenie ruchomości) termin ten wynosił 3 lata, zaś przy nieruchomościach (*longi temporis praescriptio*) 10 lat *inter praesentes* i 20 lat *inter absentes*⁴⁴.

Jak wyglądało natomiast zasiedzenie w dawnym prawie polskim? Otóż już od XIII w. posiadacz nie będący właścicielem, wykonując posiadanie przez długi czas spokojnie i bez przerw, nabywał przez „dawność” „rzeczywistą własność” rzeczy⁴⁵. Początkowo termin zasiedzenia nie był dokładnie sprecyzowany i nie było innych warunków⁴⁶. W Statutach Kazimierza Wielkiego okres „dawności” wynosił 3 lata i 3 miesiące i ten termin został przejęty w późniejszym okresie. Z zapisek ksiąg sądowych XV w. wyłaniają się różne czasokresy: od 15 lat do 100 lat⁴⁷. W wiekach XIV i XV zasiedzenie w prawie polskim dopiero się kształtowało, być może — jak suponuje Stanisław Roman — pod wpływem terminologii rzymsko-kanonicznej. Przemysław Dąbkowski przytacza także inne warunki „dawności”, jak „posiadanie *non vi, non clam*, w swoim, a nie cudzem imieniu, dobrą wiarę, tytuł, upływ czasu i posiadanie spokojne”⁴⁸. Zaprzecza on też wpływom prawa rzymskiego na „dawność polską”⁴⁹.

Co zaś o preskrypcji mówią przepisy *Zbioru praw*...? Już w § 1 art. XXII zawarta jest definicja, według której warunkami preskrypcji było spokojne posiadanie rzeczy (brak jednak zastrzeżenia, że posiadanie ma być nieprzerwane) przez czas prawem przepisany. W § 2 zawarte są warunki inne. Może być zasiedziana rzecz, „którą osobistą y szczególną własnością być może”⁵⁰. Powtórzony został warunek spokojnego posiadania, opartego na dobrej wierze. Następnie kodyfikatorzy postanawiają, iż „posesya zaczynać się powinna przez tytuł, czyli

⁴³ Zob. C. 7, 31, 1.

⁴⁴ Kaser, *op. cit.*, t. 2, s. 286; także Biondi, *op. cit.*, s. 264—265.

⁴⁵ Romualda Hubego *pisma*, t. 2, Warszawa 1905, s. 422.

⁴⁶ Zob. rozważania S. Romana w jego pracy: *Z badań nad dawnością w prawie polskim XIV wieku*, CPH, 1965 XVII/2, s. 73; także pracę Z. Rymaszewskiego, *Z problematyki dawności w polskim prawie ziemskim*, ZNUE 1968, S. I, z. 59, s. 117—134.

⁴⁷ Roman, *op. cit.*, s. 77; o terminach zob. Dąbkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 303—313.

⁴⁸ Dąbkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 301—313.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 1, s. 297.

⁵⁰ *Zbiór praw...*, s. 390.

prawo sprawiedliwe". Na końcu wreszcie powiedziane jest, że „Tyle czasu y lat w possesyi ma zostawać, ile ninieysze prawa przepisały y wyznaczyły”. Kolejne paragrafy rozwijają szczegółowo myśl § 2. I tak w § 3 zajęto się bliżej dobrą wiarą. Kodyfikatorzy przyjmują rozstrzygnięcie prawa rzymskiego co do dobrej wiary w momencie nabycia posiadania. Również rozstrzygnięcia § 4 są zbliżone do rozstrzygnięć przyjętych na gruncie prawa rzymskiego. Przepis ten stwierdza, iż nie mogły być przedmiotem zasiedzenia „rzeczy Bogu poświęcone albo też publiczne”, rzeczy nabyte przemocą i gwałtem, rzeczy skradzione. Tu jednak twórcy *Zbioru praw...* wprowadzili pewne zastrzeżenie w postaci tzw. *longissimi temporis praescriptio*, o czym będziemy mówić dalej, a co także jest przez nich poruszone w dalszych przepisach. Brak w przepisie art. XXII rozstrzygnięcia, co rozumieją kodyfikatorzy pod pojęciem „tytuł, czyli prawo sprawiedliwe”⁵¹. Jeżeli chodzi o terminy preskrypcji, to dla ruchomości *Zbiór praw...* przewiduje „1 rok i sześć niedziel”, natomiast dla nieruchomości, w wypadku gdy posiadacz i właściciel rzeczy mieszkają w jednej prowincji — zatem rzymskie *inter praesentes* — termin 20 lat, zaś jeżeli strony mieszkają w innych prowincjach — rzymskie *inter absentes* — termin 30 lat. Nie pozostawia — moim zdaniem — wątpliwości co do źródła przepis § 8. Przewiduje on możliwość doliczenia sobie czasu posiadania przez poprzednika przy nabyciu posiadania rzeczy między osobami żyjącymi i przy dziedziczeniu. W prawie rzymskim było to tzw. *accessio temporis*⁵². Zdaniem W. Dutkiewicza, § 8 jest nowością w prawie polskim⁵³. Został on oparty na prawie rzymskim. Przemawia za tym również brak wymogu istnienia dobrej wiary podczas biegu zasiedzenia, co jest podkreślane w innych przepisach. Wystarczyła dobra wiara w momencie nabycia posiadania, a przy dziedziczeniu nie była ona wcale brana pod uwagę.

W końcu należy jeszcze zaznaczyć, że § 10 art. XXII zawiera przepis podobny do justyniańskiego *longissimi temporis praescriptio*, czyli zasiedzenia nadzwyczajnego, które od *longi temporis praescriptio* różniło się wydłużonymi terminami posiadania oraz brakiem wymogu słusznego tytułu. *Zbiór praw...* takie właśnie zasiedzenie nadzwyczajne wprowadza w wymienionym § 10, z tą tylko różnicą, że odrzuca tutaj nawet wymóg dobrej wiary, który w prawie rzymskim obowią-

⁵¹ Na temat słusznego tytułu przy „dawności” zob. rozważania Rymaszewskiego, *op. cit.*, s. 130.

⁵² I. 2, 6, 12, 13; zob. także Kaser, *op. cit.*, t. 2, s. 261; także P. Krüger, *Beitrag zur accessio temporis bei der Ersitzung*, ZSS RA, 1905, Bd. 26, s. 144–148.

⁵³ *Zbiór praw...*, s. 396.

zywał⁵⁴. Poza tym terminy przewidziane przez kodyfikatorów nie są takie same jak w prawie rzymskim.

Zasiedzenie w *Zbiorze praw...* nie jest więc identyczne z zasiedzeniem w prawie justyniańskim. Ale niewątpliwie mamy tu do czynienia z przejęciem wielu zasad i warunków ustalonych przez Justyniana. Takie też stanowisko zajmuje P. Dąbkowski, który pisze, że przepisy *Zbioru praw...* dotyczące „dawności” opierają się na postanowieniach prawa rzymskiego⁵⁵. W niektórych szczegółach kodyfikatorzy odchodzą od *ius Romanum*, w innych są z nimi zgodni. Natomiast recypowane jest z prawa Rzymian rozstrzygnięcie dotyczące zasiedzenia nadzwyczajnego.

Po omówieniu preskrypcji kodyfikatorzy przechodzą do prawa obligacyjnego; w art. XXVIII poruszają kwestię kontraktów słownych. Paragraf 3 tego artykułu mówi o odpowiedzialności sprzedającego za wadę prawną sprzedanej rzeczy⁵⁶. Taką odpowiedzialność przewidywało również prawo rzymskie. Sprzedawca ponosił odpowiedzialność na zasadzie rękojmi. Nie jest tenże § 3 na pewno oparty na rzymskim przepisie co do ewikcji, ale jest w nim zachowana idea obowiązku przeniesienia posiadania, a także idea zapewnienia spokojnego posiadania, a w wypadku roszczeń osoby trzeciej — zapewnienia posiadaczowi obrony i odpowiedzialności sprzedającego. W dawnym miejskim prawie polskim sprzedawca był zawsze odpowiedzialny za wady prawne „według praw sprzedaży i zwyczajów kupieckich”⁵⁷. Ponieważ prawo rzymskie oddziaływało na polskie prawo miejskie, można przypuszczać, że właśnie owe „prawa sprzedaży” oparte były na rozwiązaniach rzymskiego prawa obligacyjnego.

Artykuł XXX drugiej części *Zbioru praw...* dotyczy kontraktu emfiteutycznego — emfiteuzy, która w prawie rzymskim w ostatecznej fazie rozwoju była prawem na rzeczy cudzej. Tak samo ustawiona została natura prawna emfiteuzy w dawnym prawie polskim, chociaż — jak twierdzi P. Dąbkowski — przywiązywano do niej inne znaczenie aniżeli w prawie rzymskim⁵⁸. A jednak przepisy *Zbioru praw...* dotyczące emfiteuzy zachowują znaczną zbieżność z odpowiednimi rozstrzygnięciami prawa rzymskiego. Widać już to wyraźnie w treści § 1 art. XXX. Zdaniem kodyfikatorów, emfiteuza jest to kontrakt, poprzez który „emphiteuta o kupnie sobie na zawsze lub na czas iaki w pewnych granicach grunta z ich wszelkimi pożytkami, a to z obo-

⁵⁴ Kaser, *op. cit.*, t. 2, s. 287; zob. także Biondi, *op. cit.*, s. 267—268.

⁵⁵ Dąbkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 567.

⁵⁶ *Zbiór praw...*, s. 418.

⁵⁷ *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, s. 311.

⁵⁸ Dąbkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 247.

wiązkiem płacenia corocznego pewnego czynszu, czyli kanonu, in agnitionem dominii..."⁵⁹ decyduje. Już sam fakt ustawienia emfiteuzy jako odrębnego kontraktu emfiteutycznego jest wyraźnym nawiązaniem do prawa Rzymian. Postać *ius in re aliena* przyjęła emfiteuza ostatecznie w ustawodawstwie Justyniana⁶⁰. Ale jedna z konstytucji cesarza Zenona, wydana prawdopodobnie ok. roku 480, określa emfiteuzę jako odrębny kontrakt emfiteutyczny⁶¹. Zatem, skoro twórcy *Zbioru praw...* uznali za stosowne potraktować emfiteuzę jako odrębny kontrakt, to najpewniej uczynili to pod wpływem prawa rzymskiego, przyjmując rozwiązanie zawarte w konstytucji cesarza Zenona.

Za dalszymi ewentualnymi wpływami prawa rzymskiego przemawia przedmiot emfiteuzy oraz obowiązek płacenia corocznego czynszu — kanonu. Można obecność tych elementów w prawie polskim⁶² przypisać paralelnemu rozwojowi; nie będzie to jednak wytłumaczeniem obecności w *Zbiorze praw...* terminu „kanon” zaczerpniętego niewątpliwie z prawa Rzymian. Również inne przepisy art. XXX wskazują na wpływ rzymskiej emfiteuzy na rozwiązania proponowane przez twórców *Zbioru praw...* I tak § 3 określa prawa i obowiązki emfiteuty: możliwość sprzedania emfiteuzy — „Wolno będzie takowemu Emphiteucie, y swoje prawo iakie ma [...] sprzedać..., ale z obowiązkiem zawiadomienia o tym właściciela gruntu — „ale za wiadomością dziedzica lub rządcy...”, który posiada prawo pierwokupu, płacąc cenę proponowaną emfiteucie przez osobę trzecią. Jeżeli właściciel gruntu nie skorzystał z prawa pierwokupu, akceptował sprzedaż emfiteuzy, za co należało się mu 20% ceny sprzedaży⁶³. Ponadto w tym przepisie *expressis verbis* stwierdzona jest dziedziczność emfiteuzy, co w praktyce czyniło z niej dzierżawę wieczystą. Paragraf 6 art. XXX stwierdza niemożność uwolnienia się od płacenia czynszu nawet w wypadkach nieurodzaju, czy też szkód powstałych bez winy emfiteuty. Kanon, którego wysokość była stała⁶⁴, należało płacić regularnie. Przy emfiteuzie zatem nie występuje instytucja defalki (*remissio mercedis*). Jeżeli czynsz emfiteutyczny nie został przez trzy kolejne lata regularnie wniesiony, właściciel gruntu był uprawniony do odebrania gruntu, skutkiem czego emfiteuza gasła. Gasła ona także, jeżeli emfiteuta pogarszał stan gruntu, a więc nie wywiązywał się z obowiązku utrzymania gruntu w należyтым stanie i chronienia go przed pogorszeniem.

⁵⁹ *Zbiór praw...*, s. 430.

⁶⁰ Zob. W. Bojarski, *Emfiteuza według prawa rzymskiego*, Toruń 1970, s. 87.

⁶¹ C. 4, 66, 1; Bojarski, *op. cit.*, s. 71.

⁶² Zob. Dąbkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 247 i n.

⁶³ *Zbiór praw...*, s. 432.

⁶⁴ Zob. Dąbkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 249.

Postanowienia *Zbioru praw...* co do emfiteuzy są więc oparte na przepisach prawa rzymskiego i to nie tylko co do zasad, ale również co do wielu rozwiązań szczegółowych⁶⁵. Można oczywiście przypuścić, że skoro prawo polskie przywiązywało do terminu „*ius emphyteuticum*” inne znaczenie niż prawo rzymskie, to emfiteuza w prawie polskim powstała niezależnie od wpływów *ius Romanum*. Ale też — jak pisze P. Dąbkowski — dopiero pod koniec XVIII stulecia ustaliło się pojęcie emfiteuzy w ściślejszy sposób⁶⁶.

W art. XXXII, w pierwszym jego paragrafie znajdujemy zasadę zbliżoną do zasady prawa rzymskiego. Przepis ten traktuje o zastawie ręcznym. W myśl § 1, wierzyciel-zastawnik mając przedmiot zastawny w posiadaniu, winien dbać o ową rzecz jak o swą własną, „mieć zupełne powinien staranie. Inaczej za wszelką szkodę, z iego przyczyny y niedopilnowania wynikłą, zastawuicemu odpowiedzialnie powinien”⁶⁷. Wchodzi więc tu w grę odpowiedzialność za *omnis culpa*; nawet można sądzić, że zachodzi tu odpowiedzialność z tytułu *custodia*. Taka sama odpowiedzialność wchodziła w grę przy rzymskim kontrakcie zastawu ręcznego, gdzie zastawnik odpowiadał za *dolus* i *omnis culpa*, a nawet w prawie późnoklasycznym za *custodia*⁶⁸. Za wyraźnym wpływem prawa rzymskiego na takie brzmienie przepisu § 1 przemawia brak tak dokładnie wyrażonej zasady w dawnym prawie polskim. Przemysław Dąbkowski uważa tylko, że zastawnik był zobowiązany wynagrodzić wynikłą szkodę ale nie mówi nic o tytule i za kresie odpowiedzialności zastawnika⁶⁹.

Kolejny artykuł (XXXIII) dotyczy depozytów. I tu także znajdujemy ślady prawa Rzymian. Wpływ jego na rozstrzygnięcia *Zbioru praw...* o umowie depozytu jest tym bardziej niewątpliwy, że w projekcie A. Zamoyskiego kontrakt depozytu został praktycznie nowo uformowany; nie był on — zdaniem B. Leśnodorskiego — dotąd unormowany w prawie polskim⁷⁰. Znało wprowadzić prawo polskie instytucję „wiernej ręki” albo też „pokładu”, która to instytucja posiadała pewne znamiona depozytu, lecz nie spełniała w zupełności jego roli⁷¹. Już w § 1 art. XXXIII wymienione są pewne elementy depozytu, które pokrywają się z elementami depozytu w prawie rzymskim. Z tre-

⁶⁵ Zob. źródła: D. 6, 3, 1—2; I. 3, 24, 3; C. 11, 62—65; zob. także Bojarski, *op. cit.*, s. 109—118, 122.

⁶⁶ Dąbkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 247—248.

⁶⁷ *Zbiór praw...*, s. 444.

⁶⁸ Kaser, *op. cit.*, t. 1, s. 537.

⁶⁹ Dąbkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 315.

⁷⁰ *Historia państwa...*, t. 2, s. 571.

⁷¹ Szeroko na temat „wiernej ręki” pisze Dąbkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 583—594, także s. 652—655.

ści § 1 wynika, że przedmiotem depozytu mogła być tylko rzecz ruchoma. Poza tym depozytariusz-przechowawca musiał zwrócić rzecz zdeponowaną w każdej chwili oraz swą usługę wykonywał bezpłatnie.

Paragraf 2 tego samego artykułu dotyczy instytucji przechowania rzeczy spornej. Wówczas depozytariusz winien był zwrócić rzecz tej osobie, której dekretem sądowym rzecz sporna została przyznana⁷². Twórcy *Zbioru praw...* zaczerpnęli to rozwiązanie z prawa rzymskiego, które znało instytucję depozytu szczególnego, zwanego depozytem sekwestrowym (*depositum sequestre*), którego przedmiotem była rzecz sporna⁷³. Poza tym w prawie rzymskim depozytariusz zwracał rzecz wraz z pożytkami; zatem nie mógł pobierać z rzeczy zdeponowanej pożytków, jeżeli takowe przynosiła. I na takim stanowisku stoi § 3 postanawiając, że: „Jeżeli rzecz w depozyt dana przynosiła w czasie takowego składu zysk iaki depozytariuszowi, więc y z wszelkim zyskiem (ieżeli inney umowy nie było) wrócona właścicielowi być powinna”. Paragrafy 5 i 6 wyrażają wspólnie inną zasadę prawa rzymskiego. W myśl § 5 depozytariusz odpowiadał *ex culpa lata* i w tych granicach był zobowiązany do troski o rzecz. Nie odpowiadał natomiast według § 6 za *casus fortuitus*⁷⁴. Walenty Dutkiewicz komentując te ostatnie przepisy, stwierdza że: „Prawnicy Rzymscy trafnie to tłumaczą, że kto niedbałemu przyjacielowi zaufał, sam winę sobie przypisać musi”⁷⁵. Justynian zaś postanowił, że sam deponent pilnować powinien wyboru starannego depozytariusza⁷⁶. W przypadku art. XXXIII, traktującego O depozytach, można więc stwierdzić, że zarówno zasady depozytu w *Zbiorze praw...*, jak i szczegółowe rozwiązania depozytu dotyczące opierają się na przepisach prawa rzymskiego.

Dalsze zapożyczenia z prawa rzymskiego zawiera § 28 art. XXXV. Mówi on o działaniu na szkodę wierzycieli — *fraus creditorum* oraz o środku procesowym służącym do ochrony wierzycieli. Środek ten wywodzi się niewątpliwie z prawa rzymskiego — jest to tzw. skarga pauliańska⁷⁷, przejęta przez wiele prawodawstw. *Zbiór praw...* również przejął zasadę stosowania tej skargi, która mogła być skierowana nie tylko przeciwko nieuczciwemu dłużnikowi, ale także przeciwko osobom, którym „rzeczy iakie ruchome [...] oddał lub ustąpił, lub z dóbr nieruchomych co uprzedał [...] ad massam substantiae kredytorom

⁷² *Zbiór praw...*, s. 449.

⁷³ Zob. Kaser, *op. cit.*, t. 1, s. 536; W. W. Buckland, *A text — book of Roman Law from Augustus to Justinian*, ed. P. Stein, Cambridge 1966, s. 469.

⁷⁴ *Zbiór praw...*, s. 450.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 450.

⁷⁶ I. 3, 14, 3.

⁷⁷ D. 22, 1, 38, 4; zob. także Buckland, *op. cit.*, s. 596; Biondi, *op. cit.*, s. 353.

bez nagrody powróci"⁷⁸. Według prawa rzymskiego, celem akcji pauliańskiej był także zwykły zwrot umniejszenia majątku wierzyciela (wierzycieli) dokonanego przez nieuczciwego dłużnika. Szczególną zaś zaletą tej skargi była właśnie możliwość zaskarżenia nie tylko samego fraudatora, ale także, czy też może przede wszystkim osób, które z czynności nieuczciwego dłużnika wyciągnęły korzyści⁷⁹.

W dalszych artykułach części drugiej *Zbioru praw...* kodyfikatorzy powracają ponownie do prawa rzeczowego, by zająć się w art. XXXVIII kwestią połączenia rzeczy różnych właścicieli. Już § 1, w słowach: „...ktokolwiek na cudzym gruncie sieie i budwie, do pana gruntu budowlą y zasiew z pożytkiem wszelkim należeć będzie”⁸⁰, zgodny jest z zasadami prawa rzymskiego: *accessio cedit principali* (D. 34, 2, 19, 13) i *superficies solo cedit*⁸¹. Dawne prawo polskie znało nabycie własności na drodze budowy i zasiania. Przemysław Dąbkowski, który o tym pisze, wymienia szereg warunków⁸², które nie występują w *Zbiorze praw...* Twórcy *Zbioru praw...* przyjęli proste rozwiązanie rzymskie, ich zdaniem najdoskonalsze. Sprawę nabycia własności przez przyłączenie porusza również art. XLIII, który bliżej zajmuje się „odsypankami i oderwiskami”. Przemysław Dąbkowski zauważa, że prawo polskie znało nabycie prawa własności „wskutek działania prądu rzeczowego”, który mógł spowodować tzw. „przybawek, oderwisko, powstanie na rzece wyspy”⁸³. Paragraf 1 art. XLIII odnosi się do przymuliska (przybawku według P. Dąbkowskiego), § 2 — do oderwiska, natomiast przepis § 3 reguluje kwestię powstałej na rzece wyspy. Ponadto § 4 dotyczy kwestii własności starego koryta rzeki, która „nowe koryto sobie zrobiła”. Przy przymulisku właścicielem jego stawał się właściciel gruntu, do którego owo przymulisko zostało przyłączone. W wypadku oderwiska własność nabywano dopiero poprzez „preskrypcję”. Wyspę powstałą na rzece § 3 przyznaje właścicielom obu brzegów rzeki. I wreszcie § 4 przyznaje własność odpowiedniej części starego koryta właścicielowi gruntu częściowo zajętego przez nowe koryto rzeki. Podobne instytucje znało prawo rzymskie. Zarówno w wypadkach *alluvio* (przymulisko), *avulsio* (oderwisko), *alveus derelictus* (opuszczone koryto rzeki), jak i *insula in flumine nata* (wyspa powstała na rzece) następowało nabycie własności.

⁷⁸ *Zbiór praw...*, s. 492.

⁷⁹ D. 42, 8, 1 pr.; zob. także Buckland, *op. cit.*, s. 596.

⁸⁰ *Zbiór praw...*, s. 523.

⁸¹ G. 2, 73.

⁸² Dąbkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 186—187.

⁸³ *Ibidem*, s. 183 i n.

Niektóre rozstrzygnięcia *Zbioru praw...* wykazują dużą zbieżność z rzymskimi odpowiednikami. Niewątpliwie podobieństwo do rzymskiego przymuliska (*alluvio*)⁸⁴ wykazuje rozwiązanie zawarte w § 1. Przy oderwisku — *avulsio* — własność przechodziła dopiero przy trwałym połączeniu się gruntów⁸⁵. Tu *Zbiór praw...* ustanawia nabycie własności poprzez „preskrypcję” po upływie jednego roku i sześciu niedziel, a więc praktycznie również po trwałym połączeniu się gruntów. Jeżeli chodzi o wyspę powstałą na rzece, to według *ius Romanum* przypadała ona na własność właścicielom gruntów przybrzeżnych. I taką zasadę przyjmuje § 3, który jednak nie idzie dalej za rozwiązaniem rzymskim, według którego, jeżeli wyspa leży tylko w jednej połowie rzeki, to własność wyspy przypadała właścicielom gruntów przybrzeżnych przylegających do tej połowy rzeki⁸⁶. Trudno określić, co spowodowało, że kodyfikatorzy bardziej szczegółowo nie opracowali tego przypadku. Czy zadziałała tu zbyt duża ostrożność, czy też braki techniki kodyfikacyjnej? Podobnie jest zbliżony przepis § 4 do rzymskiego uregulowania kwestii *alveus derelictus*. W myśl D. 41, 1, 7, 4 i 5 właściciele gruntów przyległych do opuszczonego koryta rzeki stawali się właścicielami tegoż koryta po połowie. Projekt A. Zamoyskiego wykroczył poza tę zasadę, przyznając właścicielowi gruntu zabranego poł nową koryta rzeki odpowiednią część gruntu w opuszczonym korycie⁸⁷. Na przepisach o oderwiskach i przymuliskach kończą się przepisy *Zbioru praw...* dotyczące rzeczy. Brak także przepisów z zakresu prawa obligacyjnego.

III. ELEMENTY RZYMSKIEGO PRAWA RZECZOWEGO I OBLIGACYJNEGO W TAK ZWANYM KODEKSIE STANISŁAWA AUGUSTA

Wszystkie materiały dotyczące prac komisji powołanej w celu sporządzenia *Kodeksu Stanisława Augusta*, zebrane i wydane przez Stanisława Borowskiego, dotyczą różnych działów prawa, w tym także prawa rzeczowego i prawa zobowiązań. Czy można i w nich znaleźć powiązania z prawem rzymskim, świadczące o jego wpływie na kształt kodyfikowanego prawa polskiego? Wprawdzie niektórzy projektodawcy odmiennie niż komisja Andrzeja Zamoyskiego ustosunkowali się do prawa rzymskiego, uznając je za przyczynę błędów istniejących w polskim prawodawstwie, za źródło bezrozumnych zwyczajów, które zo-

⁸⁴ Zob. D. 41, 1, 7, 1; G. 2, 70; zob. także Kaser, *op. cit.* t. 1, s. 428; A. Watson, *The Law of Property in the Later Roman Republic*, Oxford 1968, s. 75–77.

⁸⁵ D. 41, 1, 7, 2; zob. także Biondi, *op. cit.*, s. 240–241.

⁸⁶ D. 41, 1, 7, 3; zob. także Buckland, *op. cit.*, s. 211.

⁸⁷ *Zbiór praw...* s. 547.

stały „za prawa przyjęte”⁸⁸, nie przeszkodziło to jednak wielu innym autorom nadsyłanych na adres deputacji projektów sięgać po wzory do prawa rzymskiego, w tym także do rzymskiego prawa dotyczącego rzeczy i prawa zobowiązaniowego. Jednak probierzem przydatności ustaw rzymskich miało być nadal prawo naturalne.

Józef Wybicki w jednym ze swoich projektów do *Kodeksu Stanisława Augusta*, dotyczącym właścicieli gruntów ziemiańskich oraz zapisów, umieścił pewne rozwiązania mające ścisły związek z prawem rzymskim. Spotykamy przede wszystkim w tym projekcie terminy prawne rzymskie, ale nie terminologia jest tu jedynym śladem. W art. 6 — *O oderwiskach i przysypiskach*⁸⁹ J. Wybicki zajmuje się kwestią własności gruntu utraconego lub uzyskanego wskutek działania płynącej rzeki i proponuje rozwiązanie identyczne z przepisami o przysypiskach i oderwiskach w *Zbiorze praw...*, wzorowanymi na odpowiednich rozstrzygnięciach rzymskiego prawa rzeczowego.

Podobnie schematycznym, ramowym programem jest projekt Józefa Januszewicza *O właścicielach dóbr i gruntów ziemiańskich, o rolnikach i jakichkolwiek osobach osiadłych na gruncie ziemiańskim...*⁹⁰. Píše w nim autor o „rzeczach na cudzym gruncie przypadkiem odnalezionych”, także o „odkryciu skarbu w ziemi zakopanego”. Obie sytuacje przedstawione przez J. Januszewicza należy zestawić z dwoma rzymskimi sposobami pierwotnego nabycia własności. Chodzi tu o zawłaszczenie rzeczy niczych i znalezienie skarbu. Prawo rzymskie знаło nabycie własności na rzeczy niczyjej lub porzuconej przez właściciela *cum animo dereliquendi*⁹¹. Ze względu na zupełny brak szczegółów dotyczących tej instytucji w projekcie J. Januszewicza, ślad powiązań z prawem rzymskim jest tu bardzo nikły. Podobnie przedstawia się sprawa co do odkrycia skarbu „w ziemi zakopanego”. W prawie rzymskim znalezienie skarbu (*inventio thesauri*) pociągało za sobą nabycie własności⁹². Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że oba wspomniane sposoby jej nabycia znane były w dawnym prawie polskim. Szczególnie zaś znalezienie skarbu. Jak stwierdza P. Dąbkowski, prawo koronne nie uregulowało kwestii znalezienia skarbu. Zrobiło to natomiast prawo litewskie⁹³, i to w sposób identyczny z rozwiązaniem

⁸⁸ *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 69. Jest to stwierdzenie zawarte w projekcie G. Piramowicza i A. Dmochowskiego.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 160.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 161—163.

⁹¹ Kaser, *op. cit.*, t. 1, s. 426.

⁹² *Ibidem*, s. 426—427; zob. także Buckland, *op. cit.*, s. 218—221; Watson, *op. cit.*, s. 74.

⁹³ Dąbkowski, *op. cit.*, s. 180—181.

przyjętym w prawie rzymskim za czasów Hadriana i recypowanego przez Justyniana⁹⁴.

Podobne problemy pojawiają się przy dalszej lekturze projektu J. Januszewicza, w miejscu, kiedy mówi on o „odsepiskach”, „oderwiskach” i „wyspach odkrytych na rzekach granicznych”. O ile dwa pierwsze terminy nie nasuwają wątpliwości, to określenie „wyspy odkryte na rzekach granicznych” wymaga pewnego wyjaśnienia. Myśli tu chyba J. Januszewicz o rzece rozgraniczającej grunty leżące po obu jej brzegach i należące do różnych właścicieli. W takim wypadku wyspa na tej rzece — to, według terminologii rzymskiej, *insula in flumine nata*. Należy przypuszczać, iż J. Januszewicz wspominając o konieczności uregulowania tej kwestii w mającym powstać kodeksie, miał na uwadze odpowiednie przepisy z wcześniejszego projektu A. Zamoyskiego. A jak już wykazaliśmy, kwestia *insula in flumine nata* w *Zbiorze praw...* została uregulowana na ogół zgodnie z zasadą przyjętą przez prawo rzymskie. Wprawdzie pewne szczegóły wyszły poza zakres *ius Romanum*, jednakże idea rzymskiego rozwiązania została zachowana.

Pióra Franciszka Barssa jest projekt mówiący *O właścicielach placów i gruntów miejskich*⁹⁵. Franciszek Barss nazywa tu służebności „poniewolami”, ale dodaje również, że mowa tu „de servitutibus”. W § 1 dzieli służebności dotyczące gruntów na miejskie i wiejskie, a zatem zgodnie z klasyfikacją prawa rzymskiego. W paragrafach od 4 do 8 F. Barss przedstawia służebności miejskie: *O wspólnej ścianie*, czyli *powinności znoszenia ciężaru sąsiedzkiej budowy*, *O prawie wpuśczenia belki w ścianę sąsiedzką*, *O ścieku wody i okapie tudzież o niewpuszczaniu kanałów w grunt sąsiedzki*, *O nieprzewyższaniu własną budową sąsiedzkich domów i o niezaciemnianiu widoku*, wreszcie *O niedawaniu okien i otworów na grunt sąsiedzki*. Wszystkie te służebności figurują w katalogu służebności gruntów miejskich prawa rzymskiego⁹⁶. Oparł się więc F. Barss w swym projekcie niewątpliwie na prawie rzymskim, rozszerzając katalog służebności występujący w *Zbiorze praw...*

W kolejnym projekcie, pióra Andrzeja Reptowskiego, traktującym *O preskrypcji, czyli dawności*, widać wyraźny wpływ prawa Rzymian. Opierając się na naszych wywodach co do zasiedzenia w projekcie

⁹⁴ I. 2, 1, 39; zob. także Kaser, *op. cit.*, t. 1, s. 427; Buckland, *op. cit.*, s. 219.

⁹⁵ *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 164. Franciszek Barss, prawnik, palestrant warszawski, to znana postać w Warszawie Stanisława Augusta; zob. biogram F. Barssa pióra A. Skalkowskiego zamieszczony w PSB I, s. 308—309.

⁹⁶ Patrz — *De servitutibus praediorum urbanorum*: Dig. 8, 2, 40.

A. Zamoyskiego i na źródłach rzymskich, stwierdzić można, iż projekt A. Reptowskiego jest jeszcze bardziej klarowny, jeśli chodzi o recepcję rozwiązań rzymskich. Andrzej Reptowski w pierwszej wersji swego projektu przedstawia ogólne zarysy instytucji dawności. A więc przedstawia kolejno, co może, a co nie może być przedmiotem zasiedzenia, następnie „kondycje do preskrypcji koniecznie potrzebne, jak są: 1. dobra wiara — czyli przeświadczenie, że rzecz posiadana przez nas naszą własnością jest, 2. tytuł sprawiedliwy, jako na przykład: donacja, kupno, darowizna, 3. własność rzeczy legalnie posiadana, to jest: aby nie była zabrana komu lub wydartą gwałtem, 4. czas prawem opisany do posesji, 5. ustawiczość, czyli nieprzerwana posesja”⁹⁷. Są to zatem warunki zgodne z przyjętymi przez prawo rzymskie. W drugiej wersji tego projektu A. Reptowski ponownie przedstawia w art. 1 rzeczy, które nie mogą „być nabyte [...] przez dawność, które są przeznaczone do publicznego używania”⁹⁸. W art. 2 jeszcze raz wylicza warunki, które czynią „preskrypcję ważną lub nieważną”. Jest to katalog identyczny z przedstawionym w pierwszej wersji projektu. Wreszcie art. 4, mówiący o tym, „jakiej potrzeba posesji, żeby nabyć prawa preskrypcji” stwierdza, iż „na rzeczy ruchome nabywa się «Prawa preskrypcji» w przeciągu lat 3-ch, na nieruchome — przez 10 lat między przytomnymi w jednej prowincji, a w lat 20 między nieprzytomnymi”⁹⁹. Jest to całkowicie zgodne z postanowieniami prawa justyniańskiego¹⁰⁰. Prawo polskie nie znało tak określonych terminów zasiedzenia ruchomości i nieruchomości¹⁰¹. Andrzej Reptowski przyjmuje również zasadę instytucji justyniańskiego zasiedzenia nadzwyczajnego. Dodaje jednak termin 50 lat spokojnego posiadania, który nie jest zgodny z terminami w justyniańskim zasiedzeniu nadzwyczajnym¹⁰².

W projekcie J. Januszewicza, poświęconym prawu obligacyjnemu, mowa jest o kontrakcie emfiteutycznym. Jest to kolejne chyba nawiązanie do cytowanej przez nas konstytucji cesarza Zenona (C. J. 4, 66, 1). Ponadto w art. 5 projektu J. Januszewicza mówi się o obowiązku polepszenia gruntu, a także o obowiązku płacenia corocznego czyn-

⁹⁷ *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 182.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 183.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 184.

¹⁰⁰ I. 2, 6 pr.

¹⁰¹ Zob. Dąbkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 303—313; także Rymaszewski, *op. cit.*, s. 131—132.

¹⁰² *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 184. Justynian wprowadził terminy 30 i 40 lat; zob. C. 7, 39, 8, 1; termin 50 lat zaczerpnął A. Reptowski prawdopodobnie z jednej z konstytucji sejmowych; zob. VL, VIII, 955.

szu¹⁰³. Takie również obowiązki ciążyły na emfiteucie według prawa rzymskiego¹⁰⁴.

Omawiany projekt J. Januszewicza zawiera również inne ścisłe powiązania z rzymskimi zobowiązaniami. Przede wszystkim art. 1, traktujący o „kontraktach w powszechności”, zajmuje się kontraktami bezimiennymi, które „na tych czterech gruntują się wyrokach: daję abyś dał, daję abyś uczynił, czynię abyś dał, czynię abyś uczynił”¹⁰⁵. Ten podział typów kontraktów bezimiennych w projekcie J. Januszewicza jest niewątpliwie zaczerpnięty z prawa rzymskiego¹⁰⁶.

W art. 6 projektu zajmuje się J. Januszewicz kontraktem depozytu. I tu również znajdujemy podobieństwo do rozwiązań rzymskich. Zgodność przedstawionych elementów tej umowy z rzymskim depozytem jest wyraźna: a więc zakaz używania zdeponowanej rzeczy; obowiązek zwrotu przez deponenta nakładów i wydatków, które poniósł depozytariusz. Również odpowiedzialność przechowawcy jest oparta na zasadach *ius Romanum*. Odpowiadać miał zatem depozytariusz za *dolus* i *culpa lata*, co wyraźnie uwzględnia J. Januszewicz¹⁰⁷.

IV. UWAGI KOŃCOWE

Schematyczność projektów wchodzących w skład zbioru wydanego przez S. Borowskiego, ich zwięzłość, brak szczegółów, nie pozwoliły w licznych wypadkach na pewne rozstrzygnięcie trudnego problemu wpływu prawa rzymskiego na te rozwiązania. Stąd nasze wnioski są w tych wypadkach w znacznej mierze oparte na przypuszczeniach. Oparciem dla naszych spostrzeżeń jest niewątpliwość wpływu rozwiązań odrzuconego przez sejm *Zbioru praw... Andrzeja Zamoyskiego* na projektodawców do *Kodeksu Stanisława Augusta*. Był *Zbiór praw...* znany bez wątpienia J. Wybickiemu i H. Kołłątajowi. Dla innych sprawa projektu A. Zamoyskiego była niezbyt odległą historią; można więc przyjąć, iż to dzieło kodyfikacyjne inspirowało nadsyłających projekty do ostatniej próby kodyfikacji prawa w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Toteż sporo przepisów *Zbioru praw...* opartych na *ius Romanum* było wzorem dla projektowanego prawa rzeczowego i obligacyjnego w *Kodeksie Stanisława Augusta*. Fakt bowiem wpływu prawa

¹⁰³ *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 168.

¹⁰⁴ Bojarski, *op. cit.*, s. 109—115.

¹⁰⁵ *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 166.

¹⁰⁶ Zob. D. 19, 5, 5 pr; także Kaser, *op. cit.*, s. 420; Buckland, *op. cit.*, s. 521—526; Biondi, *op. cit.*, s. 514—519.

¹⁰⁷ *Kodeks Stanisława Augusta*, s. 168.

rzymskiego rzeczowego i obligacyjnego na odpowiednie rozwiązania *Zbioru praw...* jest w świetle przeprowadzonej analizy bezsporny. Jest to widoczne w podziale rzeczy na „powszechne i publiczne” i na poświęcone Bogu. Dalej *Zbiór praw...* oparł katalog służebności gruntowych miejskich na katalogu rzymskich *servitutes praediorum urbanorum*. Wyraźny jest także wpływ *ius Romanum* na sposoby nabycia prawa własności. I tak zasiedzenie w wielu elementach postępuje za justyniańskim rozstrzygnięciem dotyczącym zasiedzenia. Pełną natomiast zgodność z rozwiązaniami rzymskimi zachowują przepisy *Zbioru praw...* mówiące o innym sposobie nabycia własności — przyłączeniu, a konkretnie przy przyłączeniu gruntów, spowodowanym działalnością płynącej rzeki. *Alluvio*, *avulsio* są niemal odwzorowane z prawa rzymskiego. Podobnie przedstawia się kwestia z wyspą powstałą na rzece (*insula in flumine nata*) oraz z opuszczonym korytem rzeki (*alveus derelictus*).

W *Kodeksie Stanisława Augusta* także przepisy dotyczące służebności gruntów miejskich są niewątpliwie oparte na analogicznych rozwiązaniach rzymskich. Także nabycia prawa własności poprzez *alluvio*, *avulsio*, kwestia wyspy powstałej na rzece oraz znalezienia skarbu są bez wątpienia oparte na przepisach prawa rzymskiego. Wreszcie zasiedzenie, w odróżnieniu od przepisów projektu A. Zamoyskiego, jest we wszystkich swych elementach przejęte z zasiedzenia justyniańskiego.

Jeżeli chodzi o prawo obligacyjne, to *Zbiór praw...* przejął rozwiązanie prawa rzymskiego dotyczące *receptum nautarum*, *stabulario-rum et cauponum* i odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez podległy im personel. W rozstrzygnięciach dotyczących kontraktu zastawu ręcznego znajdujemy rzymską zasadę odpowiedzialności kontrahentów za *dolus* i *omnis culpa*. Niewątpliwie rzymskim w szczególności jest kontrakt depozytu, a także bez wątpienia rzymskiego pochodzenia jest skarga pauliańska, stosowana przeciwko dłużnikowi działającemu na szkodę wierzyciela oraz przeciwko osobom, które z jego działalności wyciągnęły korzyści. Poza tym potraktowanie emfiteuzy jako *sui generis* kontraktu emfiteutycznego jest wzorowane na odpowiednim rozstrzygnięciu *ius Romanum*.

Podobnie też emfiteuza potraktowana została w *Kodeksie Stanisława Augusta*. Również kontrakt depozytu został oparty na rzymskim kontrakcie przechowania. Wreszcie *Kodeks Stanisława Augusta* wprowadził tak zwane kontrakty bezimienne (nie nazwane), których cztery podstawowe typy są bez wątpienia przejęte z prawa Rzymian.

Z naszych badań wynika, że w obu najważniejszych przedsięwzięciach kodyfikacyjnych polskiego Oświecenia prawo rzymskie odegrało

znaczącą rolę. Jego rozwiązania znakomicie uzupełniały luki w projektowanym polskim prawie rzeczowym i obligacyjnym. Niestety, działo się to tylko w sferze nie zrealizowanych projektów.

Katedra Prawa Rzymskiego UŁ

Ireneusz Jakubowski

LES ELEMENTS DU DROIT ROMAIN DES CHOSES
ET DU DROIT ROMAIN DES OBLIGATIONS
DANS LE CODE D'ANDRE ZAMOYSKI
ET DANS LE CODE STANISLAS AUGUST

Dans son article, l'auteur présente les influences du droit objectif et de celui d'engagement romains sur les règlements correspondants dans le *Code* d'Andrzej Zamoyski et sur les projets du *Code de Stanislas Auguste*, du code qui allait paraître. C'étaient deux essais de codifier le droit polonais dans la Pologne d'avant les partages.

Dans la première partie de son article, l'auteur dit, que malgré l'affaiblissement de l'autorité du droit romain au XVIII^e siècle, ce système était utilisé dans les travaux de codification, aussi en Pologne. L'adaptation dans le *Code* de la systématique: *personae* — *resactiones* témoigne des influences du droit romain sur les travaux de codification dans la Pologne du XVIII^e siècle.

Dans la deuxième et la troisième parties de l'article, l'auteur présente toutes ces institutions, enfermées dans les deux essais de la codification, dont les liaisons avec le droit des biens et celui d'obligations romains étaient bien sensibles. Il n'y a aucun doute que dans le domaine du droit objectif, le projet de Zamoyski démontre les liaisons avec le droit romain là, où il oppose les choses „universelles et particulières” à celles consacrées à Dieu. Sur le droit romain est basé le catalogue des servitudes foncières urbaines, aussi bien que les moyens d'acquisition des droits de propriété, y comprises: l'annexion, (*alluvio*, *avulsio*), la trouvaille d'un trésor, l'usucaption; particulièrement cette dernière a été réglée presque conformément à celle de Justinien.

Dans le *Code de Stanislas Auguste*, les règlements concernant les servitudes des terrains urbains sont aussi basés sur les solutions analogues du droit romain. Aussi l'acquisition du droit de propriété par *alluvio*, *avulsio*, le problème d'une île, qui surgit sur la rivière, se lient aux règlements de *ius Romanum*. Enfin, l'usucaption, dans tous ses éléments tient son origine de celle de Justinien.

Dans la sphère du droit d'obligations le *Code* de Zamoyski profita des solutions du droit romain concernant *receptum nautarum*, *stabulariorum* et *cauponum* et la responsabilité pour le dommage portée par le personnel soumis à ces institutions. Romain, dans ses détails, est le contrat de dépôt; du droit romain vient aussi la plainte contre le débiteur agissant au détriment de son créancier. Outre cela le

fait de traiter l'emphytéose comme un certain genre du contrat emphytéotique est modelé sur le droit romain. Dans le *Code de Stanislas Auguste* l'emphytéose était traitée d'une façon pareille. Le contrat de dépôt, ainsi que les contrats anonymes, dans leurs quatre types de base, vinrent, sans doute, du droit romain.

Il est probable, que, dans le cas du *Code de Stanislas Auguste*, plusieurs solutions basées sur le droit romain furent prises du projet d'Andrzej Zamoyski, qui avait été conçu premièrement.